

Jesteśmy w gorącym i wilgotnym lesie deszczowym, pot sływa nam po plecach i z czoła. Las jest bardzo gęsty, musimy się przez niego przedzierać, odgarniając rośliny, a czasem wyrabując maczetami drogę. Idziemy powoli, żeby nie potknąć się o korzenie i niższe rośliny, no i żeby nie nadepnąć żadnego zwierzęcia.

Nastuchujemy... może wypatrzymy w koronach drzew kolorowe papugi. Och, tak się zapatrzyliśmy, że idąc nie zauważyliśmy liany i trochę się w niej zaplątaliśmy. Teraz trzeba się wyplątać.

O, jakie duże pająki na tym drzewie! Lepiej idźmy dalej. Cóż za piękne kwiaty, jak pięknie pachną!

O, tam w górze na drzewie wisi leniwiec, a tam dalej małe małpki kapucynki biegają, skaczą i krzyczą do siebie. Idziemy dalej.. bardzo powoli, krok za krokiem. Wszędzie latają owady zupełnie małe i całkiem duże. O, uwaga, tam dalej, na tym drzewie po lewej stronie, na grubej gałęzi leży boa dusiciel. Lepiej omińmy go z daleka! Czujecie ten zapach lodów i słodkich bułeczek? To wanilia. Ma piękne białe kwiaty.

Hej, widzieliście, tam na ścieżce, takie zabawne zwierzę! Wygląda jak świnia, ale ten ryjek to nie ryjek, tylko krótka trąbka, i w dodatku ma grzywę jak koń, tylko krótszą. Ach, to tapir! Truchtając, przegonił pięknego kolibra wypijającego nektar z kwiatu.

Ciii! Słyszycie, coś poruszyło się w gęstych krzakach, a jeśli to... największy amerykański kot – jaguar? Wypatrujcie wielkiego żółtego kociaka w czarne cętki. Uh! To tylko mały żuczek. Całe szczęście, bo mógłby nas upolować na kolację!

A to niespodzianka, zobaczcie kogo tu mamy, to mrówkojad. Chyba jest bardzo głodny. Ile ma mrówek na języku! Na nas naprawę już czas, powoli zapada zmrok. Musimy się pospieszyć, by dojść do naszego obozowiska. Na szczęście trafiliśmy na miejsce, a więc usiadźmy, czas odpocząć.